

PROTOKÓŁ18
40

Warszawa, dnia 15 października 1949 r. Sędzia Mgr. Ireneu Skonieczna
 , działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
 (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
 Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
 słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępo-
 wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Nazwisko i imię: Kiniarski Henryk
 Data i miejsce urodzenia: 26. 7. 1906 w Warszawie
 Imiona rodziców: Franciszek i Różalia z d. Kucharscyk
 Zawód ojca: slusarz
 Przynależność państw. i nar.: polska
 Wyznanie: rymsko-kat.
 Wykształcenie: szkoła średnia zawodowa
 Zawód: (stolarz) prac. młynstowy w starostwie Grodzkim Płn.-W.
 Miejsce zamieszkania: Drewniane 8 m 2
 Karalność: niekarany.

Wybuch powstania warszawskiego 1944 roku zastał mnie
 w ~~domu przy~~ ^{szkole akademickiej} ul. Drewnianej Nr 8. Już od drugiego dnia
 powstania w domu tym został zrobiony prowizoryczny szpital
 dla wszystkich rannych z okolicznych ulic, pod kierownict-
 wem dr. Stasewskiego, który obecnie podobno mieszka gdzieś
 na Włocławku. Do dnia 6-go września 1944 roku, pamiętam, że
 był w dzień ten wtorek, przez szpital ten przeszło wiele ran-
 nych. Przed wszystkim dużo było rannych, po poddaniu
 się "staronki". Dnia 5-go września, w poniedziałek, wielu ^{lepiej} ran-
 nych wyszło na wieś, do Mieleny zbliżając się, gdzieś w kie-
 runku Śródmieścia. Następnego dnia około godz. 6-ty popo-
 łudniu, do schronu, w którym przebywała wspomniana lud-
 ność z naszego domu, wnet Niemiec, kupując "saus" w schro-
 nie w domu pomieszczeniach leżeli ranni w liczbie około 50

20

- 2 -

osób. Po przeciwnej stronie klatki schodowej w jednym pomieszczeniu była zgromadzona ludność zdrowa - około 200 osób. Zdrowi wyszli na boisko szkolne. Około 10 osób zdrowych porzuciło jedzenie przy rannych. Łeżki mężczyźni Niemcy zabrali do usunięcia barykad z tego terenu, reszta ludności, aresztowana uprzednio przez Ukraińców, będących na boisku, została poprowadzona na ul. Browarną do Karasiej. Przy placu na ul. Karasiej została zgromadzona ludność z wyrostkami i okolicznych ulic. Polisciarz powstający rozpoznał strzelanie w kierunku do Niemców prowadzących ludność, Niemcy ci więc zgromadzili pod szarym ścianą jednego z domów na tym placu, ludność i wymierzyli w nią karabiny. Jednym niebawem strzelanym uciętą. Rosyjskim więc dalej useregowani w tropki Beduerską, Trzbacką, Mierborog, Semoforska, Elektrowalnia, Chłoduńską, Wolską do Roscista Stanisława Następnego dnia kobiety przez dworzec rad. wywieziono do Pruszkowa. Mężczyźni zabrali jence dzień. Co się z nimi stało, nie wiem, gdyż ja wyjechałem razem z kobietami do Pruszkowa.

W wiecu
moje. Wierki
pe nich wro-
cili do nas
kolejnego
dnia rano.

Po powrocie do Warszawy 8-go lutego 1945 roku, dowiedziałem się od Strażkowskiego, imienia nie pamiętam, zam. obecnie w Radosie, (a po) którego żona, Rozanka, Elżbieta Strażkowska założyła szpital w szkole przy ul. Drewnianej, że Niemcy w dniu 27-go września 1944 roku, zabili wyrostki rannych, przebywających w szpitalu i cetero osoby z ludności zdrowej, warem 22 osoby, a ciała zabitych zmieszano podpaliłi. Ranni leżeli na siemnikach, takeri na kamień terrakotowej posadźce swoim aż do dziś dnia ślady wypalenia. Proś panu Strażkowskiego, świadkami tej zbrodni byli: dr. Stanewski, p. Kamiński, której adresu nie wiem i meta dźwięcznika "Silka" Piętek kam. obecnie w drugim domu na Bastoszewice. Ciała zamordowanych pochowaliśmy pod koniec lutego, czy z początkiem marca 1945 roku na placu przy ul. Drewnianej No 7. Przy chowaniu (zwłok) ofiar egzekucji

H. Winiarski

Z dnia 27-go września 1944 roku byli obecni: kierownik szkoły - Stanisław Janicki, nauczyciele: Faustyn Jozak, i Paterekowski, Maciant, Stalewski Józef wójt w szkole i ja.

Co do innych zbrodni niemieckich z czasów powstania 1944 roku słyszałem o zbrodni z dnia 27-go sierpnia 1944 roku przy ul. Falenckiej Nr. 18. Niejaki Gąstrebski zam. gdzieś w okolicach ul. Madelińskiego, w wieku około lat 50-ciu, mówił mi, że rozmawiał z chłopcem, który uciekł z domu Nr. 18 przy ul. Falenckiej właśnie w dzień, kiedy dokonano zbrodni. Opowiadał on, że Ukraińcy, którzy stacjonowali w budynku byłej szkoły rekreacyjnej przy ul. Karłowickiej rog Narbutta, wstąpiłi gwałtem na schody wiodące do suterym, w których zapowiedzeni byli sami starszacy przebywający w tym domu, gdyż ludność młodsza niekiedy już poprzednio. Schody się zawaliły. Wówczas Ukraińcy podpálili dom. Zginęło w nim zapewne około 20 osób. Wśród nich znajdła moja matka, Winiarek Kazimierz, Krajewski Bronisław, matronkowie Ostawcy, Gąstrebska, matka wyżej wymienionego.

Na tym protokół zakończono i odwołano.

Henryk Winiarek

Protokolowała:
Teresa Zell

apl. S. Skonieczny